

Listy obozowe ks. Józefa Czempieła

I. Mauthausen - Gusen, 20.7.1940 Blok 3, izba nr 13

Kochana Marto

Przede wszystkim proszę Cię o przestrzeganie następujących (zasad):

1. Wolno Ci tylko raz w miesiącu do mnie pisać. To samo dotyczy mnie w stosunku do Ciebie.
2. Wymiana listów musi odbywać się tylko w języku niemieckim.
3. Nie wolno do mnie posyłać znaczków pocztowych, paczek i gazet.

Twój list z 8.7.1940r. otrzymałem w dniu 17.7.[1940] i cieszę się, kochana siostrzo, że w czasie mojej nieobecności pomagają Tobie Paweł Maria i Łucja. Gratuluję Ci z okazji imienin i będę w tym dniu specjalnie o Tobie myślał. Jestem zdrowy. Pozdrawiam Ciebie i wszystkich bliskich, szczególnie księży. Józef

* * *

II. Mauthausen - Gusen, 14.9.1940 Blok 3, izba nr 13

Kochana siostrzo Marto!

Otrzymałem Twój list z dnia 6.7. oraz dwa przekazy pieniężne (10+50 marek), za co niniejszym dziękuję. Nie posyłaj mi na razie pieniędzy. Jest tutaj również Paton z Orzecha. Pozdrów szczególnie Matkę, która chyba najwięcej się o mnie martwi. Powiedzcie Jej, że ja dla niej i dla wszystkich, a zwłaszcza dla parafian robię to, co mogę. Niech Wam Bóg błogosławi. Serdeczne pozdrowienia przesyła Józef.

* * *

III. Mauthausen - Gusen, Poczta George Gusen, 27.10.1940

Kochana Marto i krewni!

Przekaz pieniężny z 18.9. (20 marek) otrzymałem za co serdecznie dziękuję. Dzięki Bogu jestem zdrow. Przed dwoma dniami otrzymałem mój sweter...

[brak dwóch linijek - wyciętych przez cenzurę obozową]

zużyty i podarty. Moje imieniny chciałem obchodzić bardzo skrycie, ale niektórzy moi koledzy złożyli mi życzenia i tak zrobili mi niespodziankę. Jesień jest tutaj mniej więcej taka, jak w ojczyźnie; w październiku było więcej pogodnych dni niż w poprzednich miesiącach. Jeszcze raz proszę: nie przysyłajcie mi żadnych pieniędzy...

[brak dalszych linijek - wyciętych przez cenzurę]

serdeczne pozdrowienia dla was, dla Mamy, rodzeństwa, moich księży - konfratrów i szczególnie dla Ciebie. Józef.

* * *

IV. Dachau, 15.12.1940

Kochana siostrzo Marto!

Jak widzisz, jestem znowu w Dachau, mianowicie od 8 grudnia; tutaj duchowni są razem. Jestem zdrow i czuję się dobrze. Sweter, o który Cię prosiłem, doręczono mi mniej więcej po 10-14 dniach od wysłania listu. Podoba mi się i dziękuję za niego. Twój ostatni list otrzymałem przed Twoimi imieninami. Zbliżają się już piękne święta Bożego Narodzenia. W ten wieczór wigilijny myślami będę przy Tobie siostrzo, przy Matce, rodzeństwie i moich współbraciach - kapłanach; czasu mam teraz więcej niż kiedyś. Ucieszyłbym się bardzo, gdybyś przysłała mi rękawiczki. Zresztą wiesz najlepiej, co życzyłbym

sobie na Święta Bożego Narodzenia. Tutaj w Dachau jest wielu znajomych. Łatwo sobie możesz wyobrazić, jak ja, po ośmiomiesięcznym pobycie tutaj, coraz bardziej za wami tęsknię. Ale polecam wszystko dobremu Bogu, który mnie dotąd w bezgranicznej dobroci ochraniał. Wszystkim wcześniej wymienionym i nie wymienionym życzę błogosławionych świąt i proszę także, abyście więcej do mnie pisali. Przesyłam Wam wszystkim, a zwłaszcza Tobie siostrze, serdeczne pozdrowienia. Józef.

* * *

V. Dachau, 9.1.1941

Kochana Marto, krewni i bracia kapłani!

List z dnia 30.12.[1940] otrzymałem, ale tylko tę część z pozdrowieniami i życzeniami; otrzymałem także list z 6.12.[1940]: reszty nie dostałem do rąk, ponieważ nie miała nadawcy. Doszło także 5 marek. 20 marek z dnia 30.12.[1940] przekazano mi już 5.1.[1941] - bardzo się przydają. Za obydwa przekazy, jak i za pozdrowienia dziękuję serdecznie. Czuję się dobrze. Znowu jestem zdrowy. W czasie świąt Bożego Narodzenia modliliśmy się i śpiewaliśmy nasze piękne kolędy. Od miesiąca jesteśmy znowu w Dachau. Spotkałem tu dużo naszych znajomych, między innymi krewnego Patona z Orzecha. Myślę tutaj dużo o Was, a zwłaszcza o kochanej Matce, która zapewne najbardziej się o mnie martwi. Czy Wy radzicie sobie z Waszymi troskami w tych ciężkich czasach, które prędzej czy później miną? Często myślę o moich parafianach, za których nie mogę teraz nawet odprawić Mszy św. Pozdrawiam także Józefkę z wszystkimi moimi kochanymi krewnymi, i szczególnie Was w Chorzowie Batorym - współbraci w kapłaństwie i pozostałych domowników oraz mi życzliwych. Józef.

* * *

VI. Dachau, 24.1.1941

Kochana Marto!

Na mój ostatni list z dnia 10.1.1941 nie otrzymałem od Ciebie żadnej odpowiedzi. Może masz za dużo zajęć. Jutro 25.1. wraca do domu ks. kuratus Aleksander Guzy, urodzony w Piekarach. W ostatnim czasie był chory i jeszcze nie wyzdrowiał. Przeszedłem skórną wysypkę, poza tym czuję się zdrowy. Od budowniczego K. Dowiedziałem się, że Eduś jest zatrudniony w B. K. [Kuhn?]; pomógł mi natychmiast, jak tylko znalazłem się w obozie Dachau. Jestem mu za to bardzo wdzięczny. Od 22.1.1941r. mamy w obozie w Dachau kaplicę, którą w tym celu specjalnie zbudowano. Każdego dnia odbywa się tutaj Msza św., w czasie której my - pozostali kapłani - przystępujemy do komunii św. Prosiłiśmy o tę kaplicę i cieszymy się bardzo, że po długim czasie można w niej odbywać nabożeństwa

[dwie linijki wycięte przez cenzurę].

Zima nie jest obecnie tak ostra. Mamy odwilż. Oby już tak zostało. Pozdrówcie moich współbraci w kapłaństwie, a w Józefce wszystkich, począwszy od Matki aż do małego J. Jego imienia zapomniałem. [Pozdrawiam] przede wszystkim was domowników. Módlcie się za mnie - jak ja o Was nie zapominam. Serdeczne pozdrowienia. Józef.

* * *

VII. Dachau, 8.3.1941

Kochana Marto i wszyscy pozostali krewni!

List z końca stycznia wraz z pieniędzmi (20 marek) otrzymałem, (ale bez butów) za co serdecznie dziękuję. Informuję Cię, że pieniędzy posiadam sześć razy tyle, ile Ty w dniu 10 marca będziesz liczyła lat. Już dzisiaj przesyłam Ci

najserdeczniejsze życzenia. Oby Bóg miał Cię nadal w opiece. Przy okazji dziękuję Ci za oddanie oraz opiekę i staranie, jakie mi okazywałaś przez cały czas. Pisałaś, co mnie bardzo ucieszyło, abyśmy się znowu zobaczyli; oby Twoja nadzieja się urzeczywistniła. Proszę Boga usilnie o to. W lutym nie mogłem pisać, dlaczego? Sądzę, że łatwo się domyślasz. Ślę specjalnie serdeczne życzenia i błogosławieństwo kochanej Matce. W dniu 18 marca będę o niej szczególnie pamiętał i polecał ją kochanemu Bogu. Dziękuję Jej równocześnie za miłość, jaką mi okazywała przez całe życie. Serdeczne pozdrowienia przesyłam wam wszystkim: Matce i krewnym w Józefce i Piekarach, specjalnie ks. Konradowi współpracownikom kapłanom, księdzu Jezowi oraz Tobie Marto. Józef.

* * *

VIII. Dachau, 22.3.1941

Kochana Marto, krewni oraz bracia w kapłaństwie!

Na mój ostatni list nie otrzymałem odpowiedzi. Prawdopodobnie nie znalazłaś na to czasu. Pamiętaj, o tym co Ci pisałem odnośnie do pieniędzy; nie przysyłaj mi na razie żadnych. Wiadomości z domu, w Twoim ostatnim liście bardzo mnie zaciekały, na przykład występ chłopca z Berlina, wizytacja wasza, a specjalnie

[... nieczytelne]

starania, przede wszystkim jednak wspomnienie o mojej kochanej Matce i Twojej rocznicy [urodzin]. Wspomniałem Was w czasie Mszy św. W swoim czasie pisałem, że nie otrzymałem pantofli domowych. Napisz mi, czy Ci je zwrócono. Teraz przede wszystkim potrzebowalibyśmy okularów, które zostawiłem w domu. Napisz mi, czy je wysłałaś. Pozdrów ode mnie dzieci z parafii, które się mną interesują i powiedz im, że się za nie i za wszystkich

parafian żarliwie modłę. Następnie dziękuję za pozdrowienia od kanonika (kiedy nim został?) Czai, Ignacego, z Józefki i proszę Cię, aby się im odwzajemnić. Szczególnie pozdrawiam Was wszystkich, a zwłaszcza kochaną Matkę, krewnych z Józefki, Piekar, domowników, w tym zwłaszcza współpracowników kapłanów z mojej parafii oraz Ciebie. Wasz Józef.

* * *

IX. Dachau, 6.4.1941

Kochana Marto i pozostali krewni!

Otrzymałem list z dnia 21.3.[1941] wraz z 20 markami z dnia 14.3.[1941], za co serdecznie dziękuję. W Waszych uroczystościach uczestniczyłem duchowo, a zwłaszcza w czasie Mszy św. oraz komunii. Dobry Bóg chciał widocznie, aby tak to było, a to przecież jest zasadnicza sprawa. Na temat butów i okularów nie chcę już więcej pisać, ponieważ twój list wyjaśnił wszystko. Nawiasem zaznaczam, że twój list dostałem do rąk własnych bez żadnych skreśleń. Jadwidze z Janowa ślę moje błogosławieństwo kapłańskie, a zwłaszcza nowo narodzonej i ochrzczonej - prawdopodobnie przez księdza Konrada - wnuczce. To, co raz napisałem o księdzu Guzym z Piekar, okazało się niewybrednym pomysłem. On jest nadal tutaj. Teraz, kiedy piszę ten list, jestem po Mszy św. w Niedzielę Palmową. Jest czas, w którym intensywnie o Was myślę. Pozdrów mi szczególnie moją Matkę, która nie powinna się dziwić, że nie pisze do niej bezpośrednio, a także wszystkich księży i [mojego] zastępcę, którzy teraz mają najwięcej pracy. Powiedz księdzu Grajewskiemu że jego rodzimy proboszcz jest moim sąsiadem i przesyła mu pozdrowienia. Serdecznie pozdrawiam Józefkę i Piekary, oraz Ciebie Marto. Józef.

* * *

X. Dachau 3K, 20.4.1941

Kochana Marto! Drodzy krewni!

Ostatni list z 13.4.[1941] otrzymałem dzisiaj, to jest w sobotę 19.4.[1941]. Dziękuję za niego serdecznie. Ten znak z mojej ojczyzny jest zawsze dla mnie wydarzeniem. Cieszę się, gdy dowiaduje się, że moja Matka jest zdrowa, mimo Jej zaawansowanego wieku. Ja również mogę napisać o sobie, że jestem zdrowy i przybywa mi na wadze. Powodzi mi się dobrze. Oby Bóg obdarzył mnie wytrwałością, o którą prosicie dla mnie w modlitwach. Jeśli chodzi o pogodę, to nie różni się ona od tej, jaka panuje u Was. W ostatnich dniach trochę się ociepliło. Ogólnie można jednak stwierdzić, że u nas pada częściej. Zainteresowała mnie wiadomość, że od roku mam już siostrzeńca – Arkadiusza. Proszę o przekazanie gratulacji jego rodzicom, małemu ślę moje kapłańskiego błogosławieństwo. O mało co byłbym zapomniał napisać o moich okularach. Dziękuję za ich przesłanie. Bez okularów czuję się jak ślepy. Szkła są odpowiednie, oprawa jest nowa, solidna i piękna. Wszyscy księża i krewni pozostaniecie ze mną w modlitewnej łączności, abyśmy, zarówno ja, jak i Wy, przetrzymali te trudne czasy. Przesyłam serdeczne pozdrowienia dla braci w kapłaństwie, dla Was, a szczególnie dla Ciebie. Józef.

* * *

XI. Dachau 3K, 3.5.1941

Kochana siostrzo Marto i pozostali krewni!

Na Twój ostatni list z dnia 13.4.1941, który otrzymałem dwa tygodnie temu, odpowiedziałem natychmiast, to jest 20.4.[1941]. Przypuszczam, że nasze listy rozminą się w drodze. Chciałem Cię kochana Marto dodatkowo poinformować co do pantofli domowych. Otóż udało mi się tutaj zakupić nowe, tak że nie musisz się dalej o to starać. Tutaj jest nadal chłodno, zwłaszcza w pierwszych

dniach maja. Cieszymy się, że możemy poświęcać ten miesiąc Matce Boskiej, podczas którego odprawiamy codziennie nabożeństwo majowe. W tym miejscu przerywam pisanie listu i kontynuuję go dzisiaj 4.5.[1941] po powrocie z niedzielnej Mszy św. Dwie sprawy, albo dwie myśli wpadły mi w tym czasie do głowy.

1. Ostatni dzień u was; ponieważ dziś przypada ewangelia: "Jedną krótką chwilę", o czym właśnie w ostatnią sobotę medytowałem, aby przygotować się do kazania. Dziękowałem dobremu Bogu za wszelkie łaski, jakimi mnie obdarował w ostatnim roku. Czyńcie to samo dalej.

2. Imieniny najmłodszej szwagierki oraz rocznica Jej ślubu; gratuluję i ofiaruję za nią i za jej rodzinę dzisiejszy różaniec. Gazet jest tutaj dosyć. Serdeczne pozdrowienia dla Was i Ciebie. Józef.

* * *

XII. Dachau 3K, 17.5.1941

Kochana Marto, Matko i pozostali krewni!

Dziękuję serdecznie za list z dnia 2.5.[1941], który rozminął się z tym, który do Was pisałem, co zresztą przewidywałem. Cieszę się, bardzo, że ksiądz Ignacy interesuje się mną i proszę go serdecznie pozdrowić i poprosić, aby w oracji tj. w modlitwie upraszał dla mnie wytrwałość. Życzę sobie, abym mógł go rychło pozdrowić w Chorzowie Batorym. Proszę również pozdrowić ojca Gutsfelda, którego sobie jeszcze dobrze przypominam. Jak już nadmieniłem w poprzednim liście, okulary dotarły do mnie szczęśliwie i są w użyciu. Tym samym mogłem odłożyć podarowane, które dotąd nosiłem. Tak samo otrzymałem pantofle domowe, które mi przysłałaś. Jeżeli chodzi o stan zdrowia to nie zaszło nic nowego. Pieniądzy nie potrzebuję od Ciebie. Proszę przekazać serdeczne gratulacje Pawłowi. Będę go w tych dniach specjalnie wspominał w modlitwie.

Od kilku dni jest u nas cieplej. Włoskie topole, które tutaj widzę codziennie, przypominają mi ogród parafialny w Chorzowie Batorym. Na koniec proszę serdecznie pozdrowić wszystkie dzieci w parafii, które się o mnie dopytują; każdego dnia myślę o nich oraz o Was wszystkich we Mszy św. Serdecznie Was pozdrawiam, w tym zwłaszcza Ciebie. Józef.

* * *

XIII. Dachau 3K, 1.6.1941

Kochana Marto i pozostali krewni!

Otrzymałem Twój list z dnia 16.5.[1941] oraz 20 marek z dnia 19.5.[1941], za co serdecznie dziękuję. Piszę ten list pierwszego dnia świątecznego, ponieważ właśnie wróciłem ze Mszy św. do bloku w nastroju świątecznym. Jednego mi brakuje - nie mogę odprawiać Mszy św., ale nabożeństwo było bardzo uroczyste, upiękzone trzygłosowym śpiewem liturgicznym. Z wielką radością czytałem to, co mi opisałaś o święcie w Lubecku. Dziękuję Ci za gratulacje, jakie złożyłaś w moim imieniu ks. Janowi. Włączyłem go również do modlitwy w kaplicy. Miejmy nadzieję, że nadejdzie czas, kiedy będę mógł mu osobiście przekazać życzenia. Dziękuję mu serdecznie za pozdrowienia, ponieważ inaczej nie można - gratuluję mu za Twoim pośrednictwem. Z okazji zawarcia związku małżeńskiego gratuluję serdecznie kochanemu Pawłowi K. i jego małżonce. Oby Bóg im błogosławił. W czasie Mszy św. będę pamiętał o tych nowożeńcach. Co zaś dotyczy Jego mieszkania, to zróbcie tak, jak uważacie za właściwe. Prałat Maśliński będzie obchodził w tym miesiącu swoje Sekundiz. Proszę Cię, przekaż mu również moje życzenia szczęścia i błogosławieństwa. Jestem rześki i zdrow, cieszę się, że szczęśliwie przeżyłem chłody zimy. Pozdrawiam serdecznie braci w kapłaństwie, krewnych, a zwłaszcza kochaną Matkę i Ciebie samą. Józef.

* * *

XIV. Dachau 3K, 15.6.1941

Kochana Siostró i krewni!

Dzisiaj po powrocie z nabożeństwa mogę znowu napisać list do osoby, którą podano jako odbiorcę listu, a więc do Ciebie Marto. Najpierw chciałbym potwierdzić, że otrzymałem od Ciebie obydwie listy, datowane z dnia 16.5.[1941] i 1.6.[1941], za które serdecznie dziękuję. Wyjaśnienie w sprawie przesyłki pieniężnej z dnia 19.5.[1941] (20 marek) bardzo mnie ucieszyło i proszę przekazać ukochanej Matyldzie serdeczne podziękowanie, tylko nie potrzebowała tego robić tajemniczo; ona mogła to podpisać swoim nazwiskiem. Do mnie może każdy pisać oraz przysyłać pieniądze; tutaj nie ma żadnych zakazów; chciałbym jednak dodać, że na razie jestem zaopatrzony w pieniądze. Jest mi także miło dowiedzieć się, że Emanuel oraz Kazimierz interesują się mną specjalnie. Chętnie usłyszałbym coś o nowym kościele i probostwie; zakładam, że się je dalej rozbudowuje lub upiększa. Oczywiście wspomniałaś o tym co jest dla mnie najdroższe, a mianowicie to, że modlą się za mnie, za co jestem bardzo wdzięczny. Ogólnie mówiąc powodzi mi się dobrze; powietrze jest tutaj nadal chłodne. Proszę pozdrowić wszystkich znajomych, którzy się o mnie pytają. Powiedz im, że o nich nie zapomniałem i myślę o nich w modlitwie. Pannę Sch. Chciałbym specjalnie wspomnieć. Jej kuzyn Paweł jest tutaj i jest o tyle moim sąsiadem, jako, że mieszka w sąsiednim bloku; rozmawialiśmy już dwa razy z sobą. Pozdrawiam Wszystkich, szczególnie Ciebie. Józef.

* * *

XV. Dachau 3K, 29.6.1941

Kochana Marto i pozostali krewni!

Znalazłem sposobność, żeby Ci odpisać na twój list z dnia 16.6.[1941] - w dzień w którym Świętochłowice obchodzą swój odpust. Muszę pisać szybko, bo do dyspozycji jest mało piór i czasu. Najpierw dziękuję Ci serdecznie za przekazane mi nowiny. Przy opisie czy czytaniu relacji o procesji Bożego Ciała myślałem mimo woli intensywnie o pierwszej procesji Bożego Ciała, jaką odprawiłem w 1922r. w B. Jakżeż się niejedno zmieniło. Teraz dobry Bóg to zezwolił. Cieszę się bardzo, że moja kochana Matka jest rześka i zdrowa; w czasie każdej Mszy św., tj. codziennie myślę o Niej i o Was kochane i dobre dusze, które modlicie się za mnie w B lub gdziekolwiek indziej. Tylko tak mogę sobie wyjaśnić, że dobry Bóg, powiedziałbym, w cudowny sposób mnie prowadzi i ochrania. W ostatnim czasie zmarł znowu jeden ze współpracowników z naszej diecezji, mianowicie ks. Barabasz z Dziedzic On należał do trójki, która swego czasu została kanonikami razem z ks. Otr. z Świętochłowic Na koniec przysyłam serdeczne życzenia i pozdrawiam Was w B Specjalnie pozdrawiam profesora Krawczyka, któremu tak się odwzajemniam, oraz szczególnie Matkę i Ciebie. Twój brat Józef.

* * *

XVI. Dachau 3K.12.7.1941

Kochana Marto i pozostali krewni!

Twój list z dnia 4.7. otrzymałem 10.7.[1941], za który serdecznie dziękuję. Także przesyłka pieniężna 20 marek przyszła dzień później. Proszę Cię, podziękuj serdecznie tej osobie lub krewnym, którzy te pieniądze przysłali. Mam nadzieję, że będę to mógł kiedyś uczynić osobiście. Z wielkim utęsknieniem oczekuję na każdy Twój list. Wszystko, o czym piszesz, jest mi

bliskie i przywiązuję do tego wagę. Specjalnie ucieszyła mnie relacja z jubileuszu kapłaństwa prałata Kubisa. Taką samą, a może jeszcze większą radość sprawia mi to, kiedy mi piszesz, że wiele osób pyta się o mnie i modlą się za mnie. Najbardziej jednak ucieszyła mnie moja Matka i proszę Cię, przekaż Jej najserdeczniejsze dzięki za Mszę, w dniu moich prymicji. W czasie Mszy świętej w tym dniu myślałem szczególnie o tym święcie. Od kilku dni mamy tutaj wspaniałą pogodę. Aktualnie jestem zdrowszy niż zazwyczaj i czuję się dobrze. Dobry Bóg pomaga mi wciąż to wszystko znosić, co dla mnie przeznaczył. W ogrodzie musi być teraz bardzo ładnie. Wracam często myślami do niego. Pozdrawiam wszystkich kapłanów w domu, księdzu Ignacemu życzę dobrego wypoczynku. Pozdrawiam wszystkich parafian, krewnych, naszą kochaną Matkę oraz Ciebie samą. Brat Józef.

* * *

XVII. Dachau 3K, 25.7.1941

Kochana Marto i pozostali krewni!

Odpowiedziałem Ci już na Twój ostatni list z dnia 4.7.[1941]. Z faktu, że Twoje listy nie przychodzą punktualnie, tak jak moje do Ciebie, wnioskuję, że zarówno Ty lub Twoi bliscy macie mniej czasu do pisania aniżeli ja. Z twojego listu wyróżniam dziś jeszcze jedno zdanie: "Twój wpływ nie był chyba nigdy tak błogosławiony jak obecnie". Rzeczywiście, obecne życie jest dla mnie szkołą, a specjalne znaczenie ma dla mnie Kościół i społeczeństwo, to się jeszcze mocniej ukaże w przyszłości, jeżeli Bóg tak zechce. Jestem dosyć zdrowy i cieszę się, że jest ciepło - jak to w lecie. Często wspominam kochaną Matkę i dziękuję Bogu, że jest jeszcze taka rześka. W ostatnich dniach pomalowano na nowo naszą kaplicę, teraz jest znowu piękna. Nadal mamy rano Mszę św., a po południu nieszpory. Wolno nam również odmawiać brewiarz, różaniec itp. Proszę serdecznie pozdrowić wszystkich krewnych, domowników, a przede wszystkim

tych, co się za mnie modlą. Specjalnie pozdrawiam Ciebie i kochaną Matkę.
Wasz Józef.

* * *

XVIII. Dachau 3K, 8.8.1941

Kochano Marto! Drodzy krewni!

Twój list z dnia 23.7.[1941], to jest Twój ostatni list przyszedł tego samego dnia w kilka godzin po napisaniu mojego listu. Dlatego też nie mogłem na niego odpowiedzieć. Czynię to teraz. Ze wzruszeniem dowiaduję się o tym, co kochana Matka i Wy wszyscy mi szczerze oddani dla mnie czynicie. Wierzę, że modląc się za mnie, czynicie to, co jest w największym stopniu właściwe i wartościowe. Za to Wam najbardziej dziękuję i o co Was nadal proszę, gdyż to, co przeżywam, jest i pozostanie czasem próby, także teraz, gdy się już dużo na lepsze zmieniło. Cieszę się szczególnie, że od niedzieli dnia 27.2.[1941] mogę regularnie odmawiać brewiarz. Uczęszczanie na Mszę św. jest nawet od dzisiaj obowiązkowe, a za zaniedbanie pod tym względem grozi kara. Cieszy mnie wiadomość, że Eduś jest znowu zdrowy. Modliłem się specjalnie w jego intencji. Pozdrów go, również Monikę. Często myślałem też o pięknym ogrodzie wokół probostwa, a zwłaszcza, gdy patrzę tutaj na topole włoskie, które są chyba takie duże, jak te w Chorzowie Batorym. To, co pisałaś o dobrych zbiorach, wywołało u mnie apetyt, czy ja kiedyś będę mógł go zaspokoić?! Serdeczne pozdrowienia dla Was, a specjalnie dla Ciebie i Matki.
Józef.

* * *

XIX. Dachau 3K, 22.8.1941

Kochana Marto i pozostali najbliżsi krewni!

Najpierw muszę postarać się naprawić to, co zaniedbałem, a mianowicie złożyć Ci życzenia imieninowe. Wierz mi, że w tym dniu myślałem o Tobie i polecałem Cię Bogu. Gdy jednak pisałem listy, jeden cztery dni temu, to jest przed datą Twoich imienin, a drugi ponad tydzień po Twoich imieninach, nie myślałem o tym i w tym leży moja wina - proszę Cię o wybaczenie. Dlatego dopiero dzisiaj składam życzenia nie tylko zdrowia, lecz także wszystkiego dobrego, przede wszystkim jednak łaski, błogosławieństwa Bożego przez wstawiennictwo Twojej patronki. Najlepsze dzięki za list z 5.8.[1941] i za przesyłkę pieniężną z 6.8.[1941] (20 marek). Zakaz otrzymywania pieniędzy ogłaszam za zniesiony. Gdybyś jechała do Augusta, to pozdrów go ode mnie szczególnie, ale nie obciążaj go moją sprawą. Tak samo pozdrów Pawła, któremu z całego serca życzę szczęśliwego powrotu. To, że piekarski Pucher jest ciężko chory, dowiedziałem się już przed otrzymaniem listu - od dra Szramka. Pozdrów go szczególnie ode mnie i powiedz mu, że modłę się za niego. Pozdrawiam w końcu wszystkich, szczególnie kochaną Matkę i Ciebie. Twój Józef.

* * *

XX. Dachau 3K, 6.9.1941

Kochana siostrzo Marto i wszyscy krewni!

Ostatni list, który był pisany po odpuście, wprawdzie go otrzymałem, ale go zagubiłem przed paroma dniami, tak że dzisiaj mogę tylko na to odpowiedzieć, co mi przychodzi do głowy. Serdeczne życzenia przesyłam Rózi i Jej narzeczonemu, a także Janowi i Marii, to jest Jej rodzicom, którzy tym razem swoje szóste dziecko i zarazem ostatnią córkę wydają za mąż. Ile to trosk i

kłopotów kosztowało i nadal będzie kosztować - wychowanie dzieci, to najlepiej wie Pan Bóg i dlatego dał swoje błogosławieństwo. Jej narzeczony jest organistą, dlatego pasuje do naszego najbliższego pokrewieństwa, to jest do dwóch duchownych i do Rózi, która podobnie jak Ema, lubi śpiewać. Z całego serca życzę młodej parze błogosławieństwa Bożego, szczególnie życzę panu młodemu szczęśliwego powrotu. Dziękuję wszystkim gościom weselnym za pamięć o mnie - mało ważnej osobie - na przyjęciu weselnym. Kochanej Matce chciałbym już dzisiaj podziękować za wspaniały podarunek imieninowy, tj. za Mszę św. Jak pocieszający jest dla mnie fakt, że mam Matkę, która zawsze z dala myśli o swoim synu. Proszę ją szczególnie pozdrowić. Powodzi mi się dobrze, ze zdrowiem jest coraz lepiej. Módlcie się nadal za mnie, a ja za Was. Pozdrawiam czcigodnych współbraci księży, braci, siostry i krewnych oraz parafian, a szczególnie Ciebie kochana Marto. Twój Józef.

* * *

XXI. Dachau 3K.18.10.1941

Kochana Marto i wszyscy najbliżsi!

Dziś odpowiadam na dwa listy, na pierwszy od Franka, drugi od Ciebie, droga Marto, który dotarł do moich rąk już 15.10.41, to jest po dwóch dniach [od nadania]. Dziękuję Wam wszystkim piszącym listy, za listy i nowiny, które mi przekazujecie. Najpierw muszę Ci odpowiedzieć [na pytanie], że co do sposobu i rodzaju listu, który sobie umyśliłaś, nic nie mam do zarzucenia. Cieszę się, że Franek znalazł bezpośrednio drogę do mnie. Od niego dowiedziałem się, że August jeszcze do Was nie przyjechał. Gdyby przybył, proszę go ode mnie pozdrowić. Kto to jest Barainski? List Franka odznacza się żołnierską zwięzłością. Pozdrów go i Jego rodzinę ode mnie; oby mu się nadal dobrze powodziło! Jest mi bardzo miło, że odwiedziłaś ciocię Karolę, spodziewam się, że Ją pozdrowiłaś w moim imieniu. Czy ciocia Stanisława jest nadal w Fr.?

Kaziu Grajewski ucieszyłby się może jeszcze bardziej, gdyby mógł nadal pozostać w B. Gdyby był zadowolony ze swojego awansu, wtedy proszę mu złożyć w moim imieniu gratulacje. Życzę dużo błogosławieństwa i łaski w pracy na nowym polu działania [...]. Różę i Pawła, którzy mają wspólną drogę przed sobą, chcę szczególnie włączyć w moje kapłańskie modlitwy. Cieszę się bardzo, że Mama mimo podeszłego wieku czuje się dobrze. Proszę Ją i wszystkich znajomych serdecznie pozdrowić. Pozdrawiam także Ciebie! Twój Józef.

* * *

XXII. Dachau, 31.10.1941

Moja kochana Marto i Matko i wszyscy pozostali krewni!

Serdeczne dzięki za Twój list i przesyłkę pieniężną (jeszcze raz dziękuję). 20 marek otrzymałem po napisaniu tego listu - dziękuję. Dzisiaj kończy Francik 55 lat. Złóż, proszę, w moim imieniu serdeczne życzenia; w cichej modlitwie myślałem o nim w dniu Jego urodzin. Niech Cię drogi Franku Bóg Wszechmocny, Ciebie i Twoją rodzinę, błogosławi i ochrania, byś mógł także w przyszłości, tak jak dotychczas, pozostać podporą rodziny, zesłaną nam przez Opatrzność. Dowiedziałem się od G, że zmarł Wasz proboszcz ks. Pucher. Złóż proszę w moim imieniu siostrze Kasi serdeczne wyrazy współczucia i zapewnij Ją, że ja dla jego duszy to czynię, co teraz mogę, jednocześnie myślę mocno w tych dniach o naszym ojcu. Cieszę się bardzo, że nowy kościół staje się coraz piękniejszy, oby przez swoje piękno coraz więcej dusz Bogiem zachwycał i do niego z powrotem przyciągał! Niech Bóg wspomaga w tej pracy Emanuela i Jego pomocników, a także następcę K. Pozdrów wszystkich księży z B. Cieszę się, że mogą nadal pracować na przydzielonych im stanowiskach. Szczególne pozdrowienia dla kochanej Matki; modlę się w jej intencji, by Bóg ją zachował, bym się mógł z nią znowu zobaczyć! Serdeczne pozdrowienia dla wszystkich pozostałych mi drogich, a szczególnie dla Ciebie kochana Marto. Twój Józef.

* * *

XXIII. Dachau 3K. 16.11.1941

Kochana Marto! Drodzy krewni!

Twój list z dnia 2.11.[1941] otrzymałem, doszły także pieniądze (20 marek), za co serdeczne dzięki. W ostatnim liście piszesz, że martwisz się o moje zdrowie, gdyż w ostatnim czasie milczę na ten temat. Po prostu dlatego, że w tym względzie nic się nie zmieniło, nie miałem dotychczas ani razu kataru, ani kaszlu, który mnie zwykle o tej porze męczył. Najświętszemu Bogu za to dzięki! Barański to nie ten, o którym myślisz, to ktoś, kto był wymieniony w liście Franka. Cieszę się z powodu odnowienia kościoła - jest ono chyba bardziej praktyczne... Na razie nie potrzebuję żadnych chusteczek, bo mam dwie, które mi wystarczą. Miłe pozdrowienia od Pawła K. i Jego żony niniejszym odwzajemniam i życzę mu tego, co najdroższe - szczęśliwego powrotu. Powiedz ks. Konradowi, że ja z pewnym ks. Konradem mieszkam w jednej izbie; on mi wiele pomaga. On również go pozdrawia. Ja naturalnie też się dołączam. Pozdrów także ode mnie pozostałych księży, w tym szczególnie ks. Gajdę i księży z dekanatu, a zwłaszcza tych z B. oraz mieszkańców probostwa. Ks. Maśliński obchodził 14 [listopada] imieniny; powiedz mu, że myślałem o nim i pozdrów go ode mnie. Katowicki Sch. choruje, ale już mu lepiej. Kochaną Matkę pozdrów najserdeczniej, nie powinna się martwić, a zaufać Bogu, tak jak ja. Na grudzień zamówiłem "Oberschlesischer Kurier". Serdeczne życzenia dla wszystkich krewnych, a szczególnie dla Ciebie kochana. Twój Józef.

* * *

XXIV. Dachau 3K.29.11.1941

Moja Droga Marto i pozostali krewni!

Twój list z listopada - 17.11.[1941] wraz z pieniędzmi (20 marek) otrzymałem 27 i niniejszym najserdeczniej dziękuję za obydwie rzeczy. Niemal opuściłbym dzisiejszą okazję do pisania listów, ale dwie myśli mnie do tego skłoniły:

1. wyobraziłem sobie, z jaką wielką tęsknotą oczekujecie mych listów i
2. Przypomniałem sobie, że nasza kochana Maryjka ukończy w tych dniach 57 lat, a 8 grudnia obchodzi swoje imieniny.

To jest doprawdy powód do pisania, aby Jej tą drogą złożyć życzenia i obiecać Jej pamięć w modlitwie, ponieważ poza tym nic dla niej zrobić nie mogę. Cieszę się, droga Mario, że Bóg teraz w czasie wojny tak wyraźnie Ci pomógł, gdyż - jak sobie myślę - Ty i Twoja duża rodzina najbardziej ucierpieliście i doświadczyliście skutków wojny. Życzę Tobie i twojemu kochanemu Jankowi - mojemu szwagrowi, żeby błogosławieństwo Boże nadal Tobie towarzyszyło; bądź przede wszystkim zdrowa, Ty i twoi najdrożsi. Pozdrawiam Was z całego serca, a szczególnie urodzinowe i imieninowe - "dziecko" i Janka oraz Ciebie Marto i naszą kochaną Matkę. Józef.

P.S. Nie jest nam dozwolone otrzymywanie dużych i małych paczek. Nie посыłajcie zatem żadnych paczek, bez otwierania będą odsyłane z powrotem.

* * *

XXV. Dachau 3K, 13.12.1941

Kochana Marto i drodzy krewni!

List z 19.11.[1941] wraz z 20 markami otrzymałem, za co serdecznie dziękuję. Dziękuję także ks. Konradowi i Alojzemu za to, że do mnie napisali. Proszę im

oraz Marii i Janowi podziękować i powiedzieć, że się bardzo z listów ucieszyłem, szczególnie z pocieszających wiadomości o Marii, Janie i ich rodzinie. Do listu były dołączone 4 znaczki pocztowe po 12 fenigów, za które dziękuję. W tych dniach powinnaś otrzymać na Twój adres podrózny pled - przyjmij go. Takie rzeczy są stąd odsyłane, żeby się nie uszkodziły. Boże Narodzenie stoi już w drzwiach. Jak chętnie chciałbym z Wami w czasie wigilii pośpiewać kolędy, w moim ukochanym kościele parafialnym odprawić Mszę św., a moim kochanym parafianom udzielić błogosławieństwa w czasie bożonarodzeniowej kolędy. Ale Bóg postanowił inaczej, niech się stanie Jego wola. Pytasz o zdrowie! Nie mogę narzekać. Z pomocą Bożą jestem zdrowy, na razie ani raz nie byłem przeziębiony, na co Ty, droga Marto się skarżysz. Od 8.12.1940 do 11.12.1941 przybyło mi na wadze 9 kilogramów. Jeszcze raz tyle, a osiągnę normalną moją wagę. Wam wszystkim, szczególnie kochanej Matce, naszym księżom, krewnym i Tobie oraz przede wszystkim parafianom przesyłam serdeczne życzenia szczęścia i błogosławieństwa na święta. Pozdrawiam serdecznie. Józef.

P.S. Nie wolno nam otrzymywać żadnych paczek - dużych ani małych. Nie posyłajcie więc żadnych paczek ani paczuszek; będą one bez otwierania odsyłane z powrotem.

* * *

XXVI. Dachau 3K, 9.1.1942

Kochana Marto! Drodzy krewni!

Tym razem muszę odpisać na dwa listy: z 5.12.1941 i z 1.1.1942, bo wyjątkowo po trzech tygodniach mogę dzisiaj pisać. Za obydwie listy dziękuję serdecznie; podobnie za przesyłki pieniężne: 20 marek z 4.12.1941 i 30 marek z 15.12.41 - dziękuję tym, którzy je darowali. Każdy list i każdy znak życia od Was sprawia mi wielką radość. Dziękuję szczególnie za piękne życzenia bożonarodzeniowe

od Ciebie, krewnych i parafian; P., synowi grabarza, za kosztowny podarunek świąteczny, pozostałym - księżom za modlitwy. Witam Alfonsa - mam nadzieję, że będę mógł go osobiście pozdrowić na nowym miejscu. Führer pisze przecież w noworocznym orędziu, że ten rok przyniesie rozstrzygnięcie. W tym czasie Konrad wkroczył w 30 rok życia - według moich obliczeń - i w tym miesiącu rozpoczyna siódmy rok pracy kapłańskiej. To jest wystarczający powód, by mu złożyć życzenia i zapewnić go, że to samo mu ofiaruję, co on mi daje, naturalnie w ograniczony sposób. Edwardowi i Monice, szczęśliwym rodzicom, serdecznie gratuluję z okazji drugiego dziecka. Cieszę się, że przyszło na świat w święto apostoła - św. Jana. Nomen est omen. Jest to apostoł, którego kazania na końcu [życia] były krótkie: *"Dzieci kochajcie się, kochajcie się nawzajem!"*. Czyż dzisiejszy świat nie potrzebuje tego najbardziej? Kaziowi - serdeczne wyrazy współczucia i zapewnienie o modlitwie w związku ze śmiercią

[dalej nieczytelne].

Serdecznie pozdrawiam Was wszystkich, szczególnie Ciebie, Matkę i naszych księży. Józef.

P.S. Nie wolno nam otrzymywać żadnych paczek - dużych ani małych; będą one bez otwierania odsyłane z powrotem.

* * *

XXVII. Dachau 3K, 25.1.1942

Kochana Marto! Drodzy krewni!

Twój list z 17.1.[1942] otrzymałem 20.1. wieczorem, gdy już leżałem na pryczy i od razu go przeczytałem; dziękuję za niego, a także za przesyłkę pieniężną (25 marek) z 2.1.[1942], w tym szczególnie za znaczki pocztowe (pięć lub sześć). Duże wrażenie ma mnie zrobiło to, co napisałaś o dzwonach i ministrantach.

Ucieszyła mnie wiadomość o zbliżającym się chrzcie mojego najmłodszego bratanka i o pierwszej spowiedzi córki mojej najstarszej siostry, a także o pozdrowieniach ze strony sąsiada. Dzisiaj, gdy to piszę, tj. 22.1.42, jest straszliwy mróz - mówi się o -35°C , jak dotąd najzimniejszy dzień, ale Bogu dzięki czuję się dobrze i zdrowo - dużo lepiej niż przed rokiem. Uchodzę za inwalidę i dlatego jestem zwolniony od pracy już od kilku miesięcy. Tymczasem słyszeliście zapewne, że mój sąsiad z Katowic zmarł w dzień oktawy święta Trzech Króli. Niedawno pisałem Wam, że zachorował. On się zwykle zawsze krzepko trzymał. Bym się tym razem nie spóźnił, gratuluję już w tym liście Tobie kochana Marto na twoje 51 urodziny, chcę w tym dniu szczególnie pomodlić się za Ciebie; podobnie przekaz moje życzenia Edwardowi. Oby mu Wszechmocny oraz Jego rozrastającej się rodzinie błogosławił, strzegł od wszelkiego złego i prowadził do wiecznej szczęśliwości! Myślami będę żywo w tych dniach z Wami. Módlcie się nadal za mnie. Serdecznie pozdrawiam szczególnie kochaną Matkę i Ciebie oraz wszystkich, którzy o mnie pamiętają. Józef.

* * *

XXVIII. Dachau 3 K. 8.2.1942

Kochana Marto! Drodzy krewni!

Dzisiaj 5.2.[1942] jest znowu okazja do pisania i, chociaż nie mam jeszcze odpowiedzi od Ciebie, korzystam z niej. Nowością, którą muszę Ci oznajmić, jest zmiana adresu, tzn. nie izba 4, lecz 3. Ma to związek z tym, że od dziś przestałem uchodzić za inwalidę i zostałem z nich wyłączony. Módlcie się za mnie, aby dobry Bóg nadal mnie wspomagał. Poza tym powodzi mi się dobrze i czuję się także dobrze. Mróz jeszcze nie zelżał; od dziś jest znośna pogoda. Śniegu nasypało tutaj dużą ilość. Jeszcze raz chciałbym Wam, obchodzącym urodziny, przesłać moje życzenia i błogosławieństwo. Zdaje się, że do nich

należy także Matylda. Chcę, tak jak to regularnie czynię, szczególnie w dniach 10.2. i 15.2. pomyśleć o tobie kochana Marto i o Ed. i polecać Was Bogu, włączając w nie [domyślnie - modlitwy] także Matyldę. Dziękuję za życzenia Emmie i Jej rodzinie, odwzajemniam życzenia. Kochanej Matce proszę przekazać ode mnie szczególne pozdrowienia. Cieszę się, że czuje się rześko. Z pewnością Jej i nasze pragnienia - zobaczenia się - spełnią się; oby Bóg dobrotliwy nas wysłuchał! Pozdrowienia także dla księży, szczególnie dla tych na miejscu, dla krewnych, drogich parafian i dla Ciebie - Marto. Józef.

* * *

XIX. Dachau 3 K, 19/22.2.1942

Kochana Marto! Drodzy krewni!

Twój ostatni list z 2.2.[1942] otrzymałem kilka godzin po napisaniu mojego listu z 5.2.; 25 marek [otrzymałem] przed paroma dniami, za co dziękuję. Tobie za list, a Frankowi za pieniądze. W dwóch ostatnich listach składałem Ci życzenia, o jeden miesiąc za wcześnie, jak później ustaliłem, mam nadzieję, że nie weźmiesz mi tego za złe. Ale mnie złości, że akurat w stosunku do Ciebie, zdarzyło się to już drugi raz. Poprzedni raz za późno, teraz za wcześnie. Rózi powiedz, że Jej mąż Paweł M. przysłał mi widokówkę z wojska - Speyerdof, z czego się cieszę; niech mu w moim imieniu podziękuje. Za wieczorną Mszę św. dziękuję najserdeczniej; jest dla mnie największą pociechą świadomość, że Wy się za mnie modlicie i ofiarujecie Mszę św. Nasza kochana Matka niech się o mnie nie kłopotuje, bo Bóg już wie, co robi. Jankowi proszę powiedzieć, że się za niego modlę. Mróz się utrzymuje, śniegu jest dużo. Serdeczne pozdrowienia dla wszystkich krewnych, znajomych i parafian, a szczególnie dla naszych księży, dla Matki i Ciebie. Od Józefa.

* * *

XXX. Dachau 3K, 5/8.3.1942

Kochana Marto! Drodzy krewni!

Powiedz Kaziowi, że 4.3.[1942] myślałem o nim w modlitwie, to samo chcę uczynić 10.3., a szczególnie 18.3., gdy nasza kochana Matka skończy 81 lat i stanie się z pewnością jedną z najstarszych osób w Józefce. Życzę jej z całego serca, żeby się wkrótce mogła pozbyć największego zmartwienia, które ją męczy - jak mi piszesz. Ostre mrozy przed kilku dniami ustały, teraz jest odwilż i zimna wilgoć. 25 lub 26 [lutego] w rocznicę pogrzebu polecałem duszę naszego drogiego ojca. Na kwiecień zamówiłem "Oberschlesischer Kurier" i opłaciłem abonament razem z Euzebiuszem, ponieważ on pochodzi z Katowic i interesuje się Śląską gazetą. Pozdrów mi kochana Marto wszystkich, którzy są mi bliscy; księży szczególnie z B, i krewnych, zwłaszcza tych z Józefki, Piekar i Katowic i Mielca, parafian, a szczególnie tych, którzy się za mnie modlą i podobne uczynki ofiarują, przede wszystkim zaś pozdrawiam kochaną Matkę i Ciebie droga M. Twój Józef. Twój ostatni list z 1.3. otrzymałem wczoraj [tj.] 5.3.; następnym razem odpowiedź nastąpi 6.3. [br.]

* * *

XXXI. Dachau 3K, 20/22.3.1942

Kochana Marto! Drodzy krewni!

Twój list z 15.3. otrzymałem w dniu św. Józefa; w tym samym dniu przeżyłem jeszcze wielką radość, którą ofiarowałem kochanej Matce na imieniny i urodziny. Jest prawdopodobne, że w najbliższym czasie zmieni się także mój adres. Zawiadomię o tym, jak tylko będzie możliwe; ale się nie dziwcie, jeśli następny list nie nadszedł w swoim czasie. Że rozwiązałaś gospodarstwo domowe, postąpiłaś słusznie, tym bardziej że - jak piszesz - otrzymasz pewną kwotę pieniędzy lub rentę, z której możesz żyć i dalej mieszkać, ale jak tam z

wyżywieniem? Ze względu na twoją sytuację i moje warunki proszę Cię w każdym razie nie przysyłać mi pieniędzy przez następne 5 miesięcy; mam na ten czas dosyć. Małe resztki śniegu można tu jeszcze dzisiaj zobaczyć, ale wiosna nadchodzi i w ogrodzie już się praca rozpoczęła. Już dzisiaj przesyłam na święta moje serdeczne życzenia szczęścia i błogosławieństwa, szczególnie kochanej Matce, księżom, parafianom i Tobie kochana Marto wraz z najlepszymi pozdrowieniami. Józef.

* * *

XXXII. Dachau 3K, 3.4.1942, Wielki Piątek

Kochana Marto! Drodzy krewni!

Ostatnią przesyłkę pieniężną (25 marek) otrzymałem przed kilku dniami, proszę złożyć Frankowi za to moje serdeczne podziękowanie. Na ostatni list od Ciebie już odpowiedziałem. Dzisiaj muszę się skracać. Wiosna już nadeszła! Gdy świeci słońce, jest prawie ciepło. Święta przeżyję w duchu z Wami, a szczególnie z parafianami. Także w dniu dzisiejszym szczególnie o Was myślałem. O, gdybym mógł z Wami jak najprędzej Alleluja śpiewać. Powodzi mi się dobrze; stan zdrowia, którym się najbardziej interesujecie, nie jest zły, bo prawie wszyscy, którzy mnie tu od dawna znają, mówią mi, że "dobrze wyglądam". Za pięć minut muszę być w łóżku. Dlatego kończę z najserdeczniejszymi życzeniami szczęścia i błogosławieństwa oraz pozdrowieniami dla Was wszystkich krewnych i księży, a szczególnie dla kochanej Matki i Ciebie. Józef.

* * *

XXXIII. Dachau 3K, 17.4.1942

Kochana Marto! Drodzy krewni!

Dziękuję serdecznie za list z 1.4.[1942]; były załączone cztery znaczki pocztowe po 12 fenigów. Edkowi dziękuję za list, szczególnie za tę część, którą mnie poświęcił, za pozdrowienia od niego i Moni, tym bardziej że jest bardzo zajęty i może mieć mało ochoty i czasu na takie listy. Cieszę się, że jest ze swoją rodziną "zadowolony" i dobrze się czuje. Minęła druga rocznica mego oddalenia od Was, dziękowałem Bogu gorąco za wszystkie dobrodziejstwa, których doznałem w tym ciężkim czasie. Zdobyłem się na przekonanie, że dokonuje się na mnie nic innego jak wola Boża i dlatego nie mogę Mu za to nie być dostatecznie wdzięczny. Także mój los w przyszłości zależy zupełnie i całkowicie od Niego. Neoprezbiterowi T., który swoje prymicje odprawił chyba w nowym kościele, proszę przekazać w moim imieniu serdeczne życzenia błogosławieństwa. Cieszę się, że osiągnął swój cel, pomimo trudności spowodowanych przez ten ciężki czas. Od Alfonsa otrzymałem 30 marek, ale żadnego listu. Proszę mu przy okazji jak najserdeczniej podziękować. Co się dzieje z sąsiadem ze Świętochłowic i sąsiadem z kościoła św. Jadwigi? Czy oni są w domu? Na koniec przesyłam Wam wszystkim serdeczne pozdrowienia, szczególnie księżom Ign. i D., krewnym, a szczególnie kochanej Matce, parafianom i Tobie samej. W miłości. Józef.

* * *

XXXIV. Dachau 3K, 1.5.1942

Kochana Marto! Ukochana Matko i drodzy krewni!

List z 13.4.[1942] otrzymałem, serdecznie dziękuję Tobie i Ignacowi za miłe pisanie. Mąż Rózi przysłał mi znowu widokówkę 18.4; proszę Rózię, żeby w najbliższym liście przekazała mu moje podziękowanie za kartkę jak i

zainteresowanie, które mi poza tym okazuje. Cieszę się, że Ty, Mama i najbliżsi krewni nie cierpicie biedy w tych ciężkich czasach; pomimo to nie przysyłajcie mi tymczasem żadnych pieniędzy, bo mam dosyć. Bratowej Monice przesyłam życzenia błogosławieństwa, szczęścia na imieniny; myślę mimo woli przy tym o obchodzonej przed 5 laty uroczystości ślubnej i gratuluję jej rocznicę. Kochanej Matce dziękuję za drogocenny podarunek wielkanocny. Cieszę się, że mimo podeszłego wieku czuje się rześko. Gabor i Golus są znowu w domu. Alfons Nowak zmarł przed kilku dniami. Módlcie się dalej za mnie, ja także Was Bogu co dzień polecam; szczególnie myślcie o mnie podczas pięknego nabożeństwa majowego. Kończę list z serdecznymi pozdrowieniami dla wszystkich, którzy się za mnie modlą, szczególnie dla Mamy i krewnych, Ignąca i Ciebie. Józef.

* * *

Koperta jednego z listów wysłanych przez ks. Czempieła z obozu koncentracyjnego Dachau



Ostatni list wysłany z obozu 1 maja 1942r

Konzentrationslager Dachau 3 K

Folgende Anordnungen sind beim Schriftverkehr mit Gefangenen zu beachten:

- 1) Jeder Schutzhaftgefangene darf im Monat zwei Briefe od. zwei Karten von seinen Angehörigen empfangen und an sie absenden. Die Briefe an die Gefangenen müssen gut lesbar mit Tinte geschrieben sein und dürfen nur 15 Zeilen auf einer Seite enthalten. Gestaltet ist nur ein Briefbogen normaler Größe. Briefumschläge müssen ungesüßelt sein. In einem Briefe dürfen nur 3 Briefmarken à 12 Pfg beigelegt werden. Alles andere ist verboten und unterliegt der Beschlagnahme. Postkarten haben 10 Zeilen. Lichtbilder dürfen als Postkarten nicht verwendet werden.
- 2) Geldsendungen sind gestattet.
- 3) Es ist darauf zu achten, daß bei Geld- oder Postsendungen die genaue Adresse, bestehend aus Name, Geburtsdatum und Gefangenen-Nummer, auf die Sendungen zu schreiben ist. Ebenso müssen alle Schreiben den geraden und vollständigen Absender tragen. Wenn die Adresse fehlerhaft ist, geht die Post an den Absender zurück oder wird vernichtet.
- 4) Zeitungen sind gestattet, dürfen aber nur durch die Poststelle des K. L. Dachau bestellt werden.
- 5) Pakete dürfen nicht geschickt werden, da die Gefangenen im Lager alles kaufen können.
- 6) Entlassungsgesuche aus der Schutzhaft in die Lagerleitung sind zwecklos.
- 7) Spracherlaubnis und Besuche von Gefangenen im Konzentrationslager sind grundsätzlich nicht gestattet.

Arzt:

Meine Anschrift:

Name: *Exempiel Josef*

geboren am: *21. 9. 1883*

Gef.-Nr. *22043 B. 28/3 Dachau 3 K.*

Dachau 3K, den: *1. I. 1942.*

*Liebe Maria! Geliebte Mutter
und teure Angehörige!*

*Den Brief vom 13. IV habe
ich erhalten; herzlich danke.*

*Re ich dir und Ignatz für die lieben Zeilen.
Rosel's Mann hat mir wieder eine Ansichtskarte am 18. IV geschickt, ich bitte die Rosel im nächsten Brief ihm meine Dank zu übermitteln sowohl für die Karte*

als auch für das Interesse welches er sonst für mich bekundet. Ich freue mich dass du die Mama und die nächsten Angehörigen in diesen schweren Zeiten keine Not haben, trotzdem schickt mir vorläufig kein Geld, weil ich genug habe. Der Schrägerin Mon. über sende ich zum Palmestage meine Segens- und Glückwünsche; ich denke unwillkürlich dabei an das vor 51 1/2 Jahren gefeierte Hortivestfest und gratuliere zum Jahrestag. Der lieben Mutter danke ich

für das kostbare Ostergeschenk. Ich
freue mich dass sie trotz des hohen
alters noch so rüstig ist. Gabor und
Gelus sind wieder zu Hause. Alfons
Korak ist vor einigen Tagen gestorben.
Bietet weiterhin für mich wie ich auch
euch dem lieben Gott jeden Tag em-
pfehle, besonders während der schönen
Maiandacht denkt an mich. Ich schlie-
den Brief mit herzlichem Grüssen an
alle, die für mich beten besonders an
die Mama und Verwandte. In Liebe und mit Jesu

Postgenfurstelle
...
...